

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za dwurazową dostawę do domu
dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:
rocznie 2 K. 40 h. z 2-raz. 32 K. 00 h.
kwart. 6 K. 60 h. wysyłką 8 K. 00 h.
miesięcz. 1 K. 20 h. poczt. 2 K. 70 h.

W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 6 koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

Wydawca: inż. WACŁAW WOLSKI.

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (reklamy) za 1 wiersz pe-
titowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz garmondowy
lub jego miejsce 30 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. prywat. wiadomości po 1 kor.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szym pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych Numerów:
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 8 h.
Nr. poranne 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rada państwa.

(Depesze „Słowa Polskiego“).

Wiedeń, 9 kwietnia. Wczorajsze posiedzenie Izby, które zainaugurowało wiosenną kampanię parlamentarną, miało przebieg spokojny. Sprawdzili się przepowiednie, że dłuższa pauza po klęsce cylejskiej uspokoi nieco wzburzone umysły Niemców, tak „głęboko dotkniętych“ tem, że kilka paralelek słoweńskich, pozostanie nadal w mieście cylejskiej, gwoli „podkopania kultury niemieckiej“.

Nawet niem. partya ludowa, która nie tylko przed świętami, ale nawet jeszcze bezpośrednio po nich zajęła stanowisko — jak się zdawało — nieprzejednane i wytaczała już działa obstrukcyjne, nagle złagodniała, jak baranek i wprowadziła jeszcze się sroży, ale już mniejgroźnie. O bezwzględnej jej opozycji już nawet mowy niema.

O obecnym nastroju wśród tych rzekomych intrasigantów niemieckich dowiaduje się, że wczoraj, a więc wbrew uchwałom onegdajszej, uchwalono na razie zająć pozycję wyczekującą, gdyż — jak się nagle przekonano — obecna chwila nie nadaje się do prowadzenia rokowań. Ludowcy niemieccy przejrżeli, że trzeba czekać dopóty z wytoczeniem dział, dopóki rząd nie przedłoży konkretnych projektów dla sanacji obecnego stanu rzeczy.

Panowie ludowcy tak się rozgadali, że obowiązująca uchwała nie powzięto. Faktem jest tylko, że przeważał prąd umiarkowany.

Zgodzono się, aby na razie nie wzywać członków partii do złożenia referatów w komisji budżetowej, ani nie żądać ustąpienia p. Kaisera z wiceprezydentury w Izbie, ponieważ i Czesi nie żądali tego w swoim czasie od Zaczka.

Nowa wczorajsza dra Kobergera (patrz sprawozdanie z Izby) nie podobano się wcale ludowcom niemieckim, twierdząc oni, że Koberger nie rzucił nowego światła na sytuację, jeno złożył sprawozdanie, a tego im mało. Obrona ministra Piętaka jest wprost solą w oku ludowców.

Niem. ludowcy zaniechają także na razie wypróbowanej taktyki demonstrowania wnioskami nagłymi, aż do chwili wyjaśnienia się sytuacji, a będą głosowali tylko przeciw tym pozycjom budżetowym, w których dopatrzą się szkody dla Niemców, a korzyści dla rządu.

Kwestyi ministra-rodaka (Niemca) również nie rozstrzygnięto.

Jakie w tej ostatniej kwestyi panuje zapatrywanie w innych kołach niem., najlepiej dowodzi fakt, że zdaniem jednego z Wszechniemców, takim ministrem mogłoby być jedynie... Schönerer. Bagatela!

Wiernokonstytucyjna więk. własność wybrała wczoraj subkomitet, któremu poleciła ułożyć komunikat, streszczający stanowisko tego stronnictwa, wobec dzisiejszej sytuacji. Komunikat ten będzie substratem do dyskusji w plenum.

Ale czas już zdać sprawę z wczorajszego posiedzenia Izby, na którego porządku dziennym był jak wiadomo dział szkół przem. i handlowych, jako rubryka budżetu ministerstwa oświaty.

Bardzo interesującą i fachową mowę wygłosił p. Rotter.

Oto przebieg wczorajszego posiedzenia:

Dyskusja nad budżetem oświaty.

P. Brdlik (Młodozech) w dalszym ciągu swego przemówienia wykazywał konieczność założenia czeskiej szkoły przemysłowej w Budziejowicach. Gdyby rząd zwlekał z załatwieniem tej sprawy, Czesi musieliby wyciągnąć z tego konieczne konsekwencje. (Oklaski wśród Czechów.)

P. Nitsche (Niem. postęp.) woła: Niemcy potrafią także wyciągnąć swoje konsekwencje.

P. Siegmund (Niem. postęp.) polemizuje z Brdlikiem, twierdząc, że od czasu przegłosowania Niemców w sprawie cieszyńskiej, opawskiej i techniki czeskiej w Berlinie a szczególnie po nieszczęsnym głosowaniu cylejskim, Niemcy uważają budżet tylko za środek sławizacji Austrii za pomocą zakładania słowiańskich szkół. Polemizuje z wywodami Brdlika o konieczności założenia szkoły przemysłowej czeskiej w Budziejowicach i prosi o przyjęcie rezolucji, dotyczącej założenia niemieckiej szkoły przemysłowej w północno-zachodnich Czechach.

Z kolei zabrał głos p. Kratochwil (Młodozech) i przemawiał po czesku.

Następny mówca p. Liechtenstein (chrz. soc.) omawiał braki szkół przemysłowych, które nie odpowiadają ani wymaganiom przemysłu, ani potrzebom ludności; w końcu domagał się założenia we Wiedniu jeszcze jednej państwowej szkoły przemysłowej i wniósł odpowiednią rezolucję.

P. Hoffmann-Wellenhof (Niem. p. lud.) omawiał rezultat głosowania z dnia 21 marca, który był prowokacją nie tylko lewicy, ale wszystkich Niemców Austrii; mylą się ci, którzy twierdzą, że rozgoryczenie wśród Niemców, wywołane głosowaniem w sprawie cylejskiej, szybko przeminie; o tem przekonać się można przy każdym zebraniu się wyborców niemieckich; w końcu swych wywodów żali się, że za lojalne zachowanie się Niemców i za ułatwienie pracy parlamentarnej spotyka ich taka nagroda, wreszcie omawia budżet i podnosi, że nie zawiera on nic korzystnego dla Niemców.

P. Hoffmann-Wellenhof oświadcza w dalszym ciągu swych wywodów, że głosowanie nad rezolucją hr. Stuergha było probierzem tego, na jakie względy ze strony prawicy liczyć mogą Niemcy, którzy swe żądania ograniczyli do minimum. Sposób, w jaki przyjęto rezultat głosowania, wskazuje jasno o poniżeniu Niemców. Dalej atakuje mówca ostro centrum katolickie z powodu jego zachowania się podczas głosowania nad sprawą cylejską i występuje przeciw temu, że minister dla Galicji, dr. Piętak, jako członek gabinetu o charakterze neutralnym, zajął w tak wybitnie narodowej sprawie stanowisko partyjne. Ubolewa nad poniżeniem Niemców na korzyść Czechów, okazuje się to zaś najbardziej w przyjęciu do budżetu 16 milionowego podarunku dla miasta Pragi.

Stronnictwo mówcy musi obstawać przy tem, aby otrzymało zupełną gwarancję, że administracja nie będzie używana na szkodę interesów niemieckich bez względu na to, czy są to kraje alpejskie, czy sudeckie. (Oklaski na ławach niemieckich). Walczyć będziemy wspólnie z naszymi braćmi z krajów sudeckich i wytrwamy w ostrej opozycji dopóty, dopóki nie otrzymamy zadośćuczynienia za to, co się stało i gwarancji, iż to się w przyszłości nie stanie.

W końcu omawiał p. Hoffmann-Wellenhof sprawę szkół przemysłowych.

Deklaracja prez. ministrów.

Prezydent gabinetu dr. Körber oświadcza, że rządowi, na którego czele stoi i który ciągle się stara tylko o uspokojenie umysłów, najbardziej zależy na tem, aby nie pojawiła się nowa chmura na horyzoncie obrad Izby. (Głosy na lewicy: Chmura taka już jest!) Rząd korzysta więc z pierwszej sposobności, aby wyjaśnić swoje stanowisko wobec ostatnich zajęć, wywołanych przez głosowanie w sprawie cylejskiej. Jeżeli nasze stosunki parlamentarne porównamy ze stosunkami, panującymi w innych krajach, to dojdziemy do dziwnych rezultatów.

W tak wzorowym państwie parlamentarnym, jak angielskie, jeżeli większość Izby nie zgadza się z polityką rządu, to w milionowym budżecie skreśla wydatek 100-funtowy, a rząd, wiedząc co to znaczy, pakuje swe manatki i odchodzi. U nas jednakże nie chce się obalać gabinetu, któremu dało się przed kilku dniami wotum zaufania, lecz chce się wtrącić w chaos państwo, które zaledwie trochę otrząsnęło się z ciężkiego przesilenia. A powodem tego to, że nie została uchwaloną rezolucja, która, spodziewam się, że uda mi się to udowodnić, w stanie rzeczy nic nie zmienia. Nic przecież innego w ostatnich czasach się nie zdarzyło. Żyjemy w państwie, w którym jedna omyłka kancelisty przy ekspedycywności tysięcy adresów, jedna zamiana adresu niemieckiego na czeski, lub odwrotnie, gdzie jednojęzyczne napisy tramwajowe, albo nieprzetłumaczone nazwiska jakiejś ulicy, obijają się o wszystkie instancje, o trybunał państwowy i administracyjny, nie mówiąc już o licznych interpelacjach w tej Izbie.

Jasne jest jak wśród takich okoliczności trudne jest stanowisko rządu i jasne jest, że ten rząd jest skazany tylko na dobrą wolę wszystkich rozsądnych.

Sprawę cylejską można oceniać z dwójki punktu, a mianowicie po pierwsze z punktu głosowania na ostatnim posiedzeniu, a powtóre z punktu egzystencji słoweńskich klas równorzędnych w gimnazjum cylejskim. Słuszne jest twierdzenie, iż każdy rząd musi do pewnego stopnia wywierać wpływ na rezultat głosowania w jakiejś sprawie, albowiem wynika to już z jego roli przewodniej.

Jeżeli nie może tego zrobić, to wybiła ostatnia jego godzina.

Uznaję z wdzięcznością, że stronnictwa w tej izbie okazały się przy ważnych sprawach skłonni do zadośćuczynienia życzeniom rządu, że zgodziły się na zawieszenie broni, które umożliwiło, iż wiele ważnych spraw zostało załatwionych przez reprezentację ludów w drodze parlamentarnej, a ludność odzyskała znowu zaufanie do rozwoju naszych stosunków publicznych. (Oklaski). Muszę przypomnieć, iż jeżeli użyłem za daleko idącego wyrazu: przewodnictwo rządu, to stosowałem to do powodzenia, jakie rząd osiągnął przez to, iż przez pewien czas kwestye narodowościowe usunięte zostały z porządku dziennego. Kwestye te tworzą świat sam dla siebie i wobec nich każdy rząd był bezsilny.

My też w naszym programowym oświadczeniu podnieśliśmy, iż kwestye narodowościowe chcemy rozwiązać tylko w porozumieniu ze wszystkimi stronnictwami. (Przerwywanie i okrzyki ze strony lewicy. Prezydent hr. Vetter dzwoni i wzywa do spokoju.) Nie mogliśmy inaczej postąpić, tembardziej, że przy wewnętrznej walce między wielkimi stronnictwami parlamentarnymi, która nieraz doprowadza do gwałtownych wybuchów, językiem uwagi, decydującym o rezultacie, są drobne frakcje, bo ani wszystkie stronnictwa niemieckie, ani wszystkie stronnictwa słowiańskie nie stanowią większości. Decyzja pozostaje więc w ręku drobnych frakcji, które przylaczają, to do tej, to do owej grupy narodowej.

Tu jednakże wpływ rządu ustaje, albowiem właśnie w krytycznych chwilach te stronnictwa pytają się, jakie mogą wynikać dla nich korzyści lub szkody z przylaczeniem się do tej, lub do owej grupy, przypominają sobie, przeszłość, kombinują sobie, czego mogą w przyszłości obawiać się lub oczekiwać i podług tego regulują swe postępowanie.

Z umysłu omijam pewne zajęcia z ostatnich dni, a przytoczę tylko przykłady z dawnych czasów, z pierwszych lat naszej ery konstytucyjnej. Wówczas dość liczna frakcja ruska zaliczała się do najwierniejszych czynników Niemców, ponieważ udzielili jej pewnych koncesyj.

Tak samo Włosi przynękli do Niemców, ponieważ razem z większością niemiecką było im bardzo dobrze. Wtedy więc istniała w Izbie poselskiej silna większość i trwała póty, póki nie nastąpiło rozdwojenie. Rozporządzenie językowe dla Galicji z r. 1868 zbliżyło znów Polaków do Niemców i znów powstała silna większość. Podobnie stało się przy zjednoczeniu, które się nazywało „żelaznym pierścieniem“, a następnie przy zawarciu koalicji. Zawsze następowały kompromisy narodowych stronnictw z frakcjami, które nie należą do tej samej grupy narodowej, ale przez życzliwość dla ich interesów zostały pozyskane.

O wiele ważniejszą, aniżeli głosowanie nad rezolucją hr. Stürgha, zdaje mi się być sama sprawa cylejska, która już kilkakrotnie doprowadziła do ostrych konfliktów. Gdyby tę sprawę zaczęto uważać za taką, jaką jest, to jest za kwestyą kulturalną, wtedy nie byłoby trudno znaleźć rozwiązania. Zakłady naukowe, jako takie, nie są nigdy przedmiotem sporu. Ponieważ jednak równorzędne słoweńskie klasy gimnazjum cylejskiego powstały pod znakiem walki narodowej, przeto to właśnie jest tą przyczyną, która zastrza konflikt i która czyni szkołę tę przedmiotem ciągłej, a namiennej walki między Niemcami a Słowenami. Ja wprowadziłem nie sądzę, żeby Słowenicy chcieli urządzać stamtąd pochód zwycięski przeciw Niemcom, ale nie mogą spierać się z Niemcami, jeśli w to wierzą. Jedno jest pewne, że Słowenicy dotychczas nigdy nie cieszyli się z posiadania tego gimnazjum, albowiem sprawa ta staje się coraz niebezpieczniejszą dla wewnętrznego spokoju. (Głosy na lewicy: a więc precz z tem gimnazjum!)

A więc na każdy wypadek należy znaleźć formę, aby temu zaradzić, znaleźć formę, aby móżdżek kwestyi cylejskiej odebrać jej dotychczasowy niebezpieczny charakter, aby usunięta została jedna z materii palnych, zagrażająca naszemu życiu politycznemu. (Poseł Hoffmann woła: A Berno i Opawa!) Chcemy poważnie przystąpić do usunięcia trosk cylejskich, ale tak, iż Słowenicy przy tem nie ucierpią. (Głosy na lewicy z uwagą: w to wierzymy.)

Spodziewam się, że te wywody były dostateczne wyjaśnienie o przyszłym zachowaniu się rządu, który z linii wytycznej swej polityki nie da się sprowadzić; tak samo i mój kolega Piętak tego z pewnością nie uczyni (żywe przerywanie).

na lewicy), a z pewnością nie chciał tego uczynić swoim głosowaniem przeciw rezolucji hr. Stuergha. (Protesty na lewicy).

Od nas wszystkich, którzy zasiadamy tu na lawie ministerialnej daleka jest myśl walki. (Żywe przerwania ze strony lewicy). Inne państwa mają tę korzyść, że są pod względem narodowym jednolite. W Austrii, gdzie tyle narodowości żyje obok siebie, trzeba się starać, by te narodowości się znośły i aby Austria stała się dla wszystkich ogniskiem i ostoją pokoju. (Żywe oklaski na prawicy; krzyki na lewicy).

P. Rotter o szkolnictwie galicyjskiem.

P. Rotter zabrawszy głos, zwałczał na początku swojej mowy wywody p. Hofmanna-Wellenhofa, który powiedział, że rząd bardzo względnie postępuje wobec Galicji. P. Hofmann widocznie nie słyszał mowy p. Petelenza, w której można poznać upośledzenie Galicji na polu szkolnictwa. (Bardzo słusznie u Polaków). Na podstawie cyfr, zaczerpniętych z mowy p. Petelenza, wykazuje mówca przepełnienie szkół w Galicji i przeciwstawia tym stosunkom stosunki szkolne w innych prowincjach Austrii. W Galicji niema ani jednego zakładu szkolnego, w którymby wykształcenie jednego ucznia kosztowało więcej, aniżeli 300 koron rocznie.

Gdzieindziej koszt wychowania jednego ucznia wynosi 400, 500 i 600 kor. rocznie, ba, nawet w gimnazjum niemieckim w Starem mieście w Pradze wzrasta ta suma do 783 kor. rocznie. Jeżeli wobec tych cyfr ktoś jeszcze może mówić o protegowaniu Galicji, to świadczy to jedynie o wielkiej nieznajomości rzeczy, lub o odważnej naiwności.

Zbijając twierdzenia Niemców, że miasta w Galicji nie przyczyniają się odpowiednimi dotacjami na cele szkolnictwa, przedstawił mówca wysiłki miast galicyjskich na tem polu, które przekraczają nieraz ich możność finansową. Wystarczy podać cyfry, zaczerpnięte ze stosunków w Śniatynie.

Biedne to miasto, mimo iż pobiera tylko 32000 koron rocznie podatków, ofiarowało 275.000 koron na urządzenie szkoły realnej. (Głosy: słuchajcie! — u Polaków). Galicja ma udziału w budżecie państwowym na szkolnictwo przemysłowe tylko 9.9 proc. gdy na Czechy przypada 38 proc. ogólnej sumy. Z ordynaryum przypada na Galicję, stanowiącą 27 proc. ludności monarchii, tylko 7.8 proc. Nawet Bukowina na tem polu stosunkowo dwa razy lepsze zajmuje stanowisko, aniżeli Galicja.

Przeszedłszy do pomieszczenia szkół przemysłowych we Lwowie i Krakowie, domagał się mówca rozwinięcia tych zakładów, które jest koniecznem. W Austrii jest 94 fachowych szkół państwowych, z tego zaledwie 4 przypada na Galicję. (Głosy: słuchajcie! — u Polaków).

Z sumy, przeznaczonej na utrzymanie tych zakładów, przypada na Galicję tylko 6 proc. Rząd powinien uwzględnić słuszne żądania kraju, którym już kilkakrotnie dawano wyraz w uchwałach Sejmu. Przed 10 laty Sejm galicyjski powziął uchwałę, wzywającą rząd, aby założył fachową szkołę dla budowy maszyn w Tarnopolu. Uchwałę tę w roku 1894 wznowiono. Miasto Tarnopol, oprócz gruntu pod budowę, przeznaczyło jeszcze 30.000 koron, okręg tarnopolski przeznaczył 12.000 kor. Mimo tego jednak rząd odmówił. Po 10 latach jest czas najwyższy, aby rząd wreszcie uwzględnił postulat kraju, oddawna zaniedbanego.

Ze sumy 25.300 kor., figurującej w budżecie, jako pożyczka na państwowe szkoły rękodzielnicze, nie dostała Galicja ani centa. Tak samo i w innych działach traktowano Galicję po macoszemu. (Potakiwania u Polaków.) Galicja, chcąc u siebie rozwinąć szkolnictwo przemysłowe, czyni więcej, niż inne kraje.

Omawiając kwestję egzaminów dojrzałości w szkołach przemysłowych, powiada p. Rotter, że wprowadzić uniknięto tu szablonu, lecz zatrzymano egzamina dojrzałości, bardziej szkodliwe dla szkół przemysłowych, niż dla szkół średnich. Zarząd oświaty zdaje sobie dobrze sprawę z tego, że te egzamina dojrzałości nie mają nic wspólnego z istotą szkół przemysłowych.

W r. 1895 zastępca ministerstwa oświaty wyraził się publicznie za zniesieniem egzaminów dojrzałości w szkołach przemysłowych. Minister wojny sprzeciwił się jednak temu, ustawa wojskowa bowiem wymaga po ukończeniu 4 roku wyższej szkoły przemysłowej prawo jednorocznej służby, jednakże na własne koszt, aby zaś być dopuszczonym do jednorocznej służby na koszt państwa trzeba, jeżeli się nie jest uczniem celującym, zdać egzamin dojrzałości. Jest to jedno z wielu ciężkich postanowień ustawy wojskowej, które zresztą wymaga zmian w duchu nowoczesnym. (Liczne brawa).

Omawiając kwestję zdawania religii przy egzaminie dojrzałości, oświadcza p. Rotter, że stawianie Prus, jako przykładu, jak to uczynił ks. Sapieha, nie jest trafnem. Prusy mogą wprowadzić służbę jako wzór pod względem organizacyjnym i pod wielu innymi, ale pod względem etycznym nie można tego powiedzieć, a szczególnie po zajęciach ostatnich. (Okłaski).

Jeżeli się mówi o religii, jako o podstawie etycznego wychowania, to przylączy się do tego, i sądzi, że pod tym względem nie ma różnicy zdań, ale tego nie osiągnie się przez zaprowadzenie egzaminu z religii przy egzaminie dojrzałości. Zewnętrzny

bowiem rezultat egzaminu nie może służyć jako miara pozytywnej wiedzy, a tem mniej zewnętrznej moralnej wartości.

Mówca zwraca się z prośbą do zarządu oświaty o uzupełnienie centralnej komisji dla szkolnictwa przemysłowego dwoma członkami w miejsce śp. hr. Dzieduszyckiego i dra Weigla.

Mówiąc o szkolnictwie handlowem stwierdza, że ze sumy 441.000 kor., przeznaczonej na ten cel, przypada na Galicję tylko 14 procent, czyli 60.000 koron.

Na polu upaństwowienia szkół handlowych zrobiono w Galicji pierwszy krok przez upaństwowienie szkoły handlowej we Lwowie. Finansowo oczywiście państwo nie będzie się nateżało, gdyż ordynaryum wynosi 483.000 koron, a 300.000 koron dają czynniki lokalne.

Studjum w szkołach handlowych dotychczas jest bardzo drogie. Dotąd jednak szkoły te są utrzymywane przez czynniki lokalne, więc niższe przyniosłoby nie wielki ubytek w dochodach. Jedynie wówczas, jeżeli państwo obejmie zarząd tych szkół może nastąpić polepszenie stosunków.

Kończąc, wyraża mówca życzenie, aby absolwentom niższych szkół handlowych i przemysłowych przyznano prawo dwuletniej służby wojskowej. — Jakoteż, aby uczniom 4 roku wyższej szkoły przemysłowej tak samo, jak uczniom 8 klasy gimnazjum, pozwolono w razie dobrego ukończenia studiów odbyć jednoroczną służbę wojskową. (Brawa i okłaski).

Po przemówieniu p. Losera przerwano dyskusję i o godzinie 8 wieczorem posiedzenie zamknięto. Następnego dnia o godzinie 10 przed południem.

Interpelacya p. Breitera i tow. w sensacyjnej aferze ks. Isenburga.

P. Breiter i tow. wniosą dziś interpelacyę do ministra sprawiedliwości w następującej aferze ks. Isenburga, poddanego niemieckiego. Oto książę ów, nie opływający w dostatkach, chciał zaciągnąć pożyczkę u lichwiarza Umlaufa w kwocie 30.000 złr. i udał się do arcyks. Franciszka Salvatora, z którym pono spowinowacony jest przez matkę o udzielenie mu poręki.

Arcyksiążę oświadczył gotowość udzielenia gwarancji, wobec czego książę Isenburg żadaną pożyczkę otrzymał. Gdy po upływie terminu owa pożyczka nie została spłaconą, — zażądał lichwiarz otwarcia konkursu do majątku księcia, czemu się jednak sąd sprzeciwił, ponieważ ks. I. jest poddany Rzeszy niemieckiej. Wobec tego, lichwiarz Umlauf zwrócił się do urzędu ochmistrzowskiego arcyks. Franc. Salvatora ze skargą, na którą otrzymał odpowiedź, że arcyksiążę czuje się zwolniony od poręki, gdyż udzielił jej tylko na t. zw. dług otwarty, tymczasem książę Isenburg wystawił, wbrew przyrzeczeniu, weksel na 30.000 zł.

Lichwiarz udał się na drogę sądową. W pierwszej i drugiej instancji przegrał proces, aż dopiero 3 instancja przyznała mu prawo zażądania od arcyksięcia zapłaty gwarantowanej przezeń sumy. Wobec tego interpelanci zapytują ministra sprawiedliwości jakich zamierza na przyszłość użyć środków, aby zafundowanie ludności do niższych instancji sądowych nie zostało podkopane?

Walka o czeskie i niemieckie szkoły przemysłowe.

Centrum uchwaliło wezwać rząd, aby czeska szkoła przemysłowa utworzona została w okręgu budziejowickiej Izby handlowej, natomiast niemiecka szkoła przemysłowa ma powstać w okręgu chebskiej Izby handlowej.

Konferencya niem. przywódców klubowych zastanawiała się wczoraj nad kwestyą utworzenia szkoły przemysłowej w Budziejowicach i uchwaliła zasadniczo poprzeć w Izbie przyjęty już w komisji budżetowej wniosek na utworzenie czeskiej szkoły przemysłowej, ale z wyraźnem zastrzeżeniem, aby miejscem tej szkoły nie były Budziejowice pod żadnym warunkiem.

Czechom należy pozostawić swobodę wyboru innego, wyłącznie czeskiego miasta, jako siedziby takiej szkoły.

Nadto uchwalono zażądać od rządu utworzenia niemieckiej szkoły przemysłowej w okręgu chebskim.

O sytuacji

telefonują nam jeszcze: *Politik* zapewnia, że konserwatywni Słoweńcy nie myślą nawet o kompromisie w sprawie Cylejskiej, oraz, że nie odbyły się wcale rokowania pomiędzy rządem a przedstawicielami Słoweńców.

Wprowadzie namiestnik Styrii hr. Clary konferował z p. Robicem, ale ten udzielił Clary'emu co do rzekomego kompromisu zupełnie niewyważonej odpowiedzi.

Stanowisko to podziela także wielu liberalnych Słoweńców tak, że o zniesieniu paralelek Cylejskich mowy nawet nie ma.

Berneńska Rada gminna uchwaliła wczoraj wezwać niem. postępowych posłów do zgodnej i stanowczej akcji w sprawie Cylei, celem odwrócenia „niebezpieczeństwa, grożącego Niemcom“. Nadto, uchwalono, że każdy poseł, któryby się chciał chwycić innej taktyki, może się spodziewać potępienia rybołów.

Depesze „Słowa Polskiego“

z dnia 9 kwietnia.

Mianowania i przeniesienia.

Wiedeń. *Wiener Ztg.* donosi: Minister handlu zamianował kontrolora pocztowego Kamila Zygryda, starszym kontrolorem pocztowym w Stanisławowie.

Minister sprawiedliwości przeniósł adyunktów sądowych Jana Piąckiego z Sambora do Mościsk, a Lucyana Czarniańskiego ze Skalat do Bursztyna; dalej zamianował auskultantów sądowych adyunktami: Jana Kaliniewicza w Krakowcu, Euzebiusza Zachorowskiego w Kimpolungu, Jana Zbiegła w Dorze, Władysława Sokołowskiego dla lwowskiego wyższego sądu krajowego, Marcina Bilińskiego dla Kimpolungu, dra Kornela Mogilnickiego dla Seretu i Zygmunta Lelewicza dla Horodenki.

Tryumfy Ireny Bohuss w Narodnem Divadle.

Praga. Ulnbiona śpiewaczka lwowska p. Irena Bohuss, odniosła wczoraj w „Narodnem Divadle“ niebywały tryumf, jako Traviata. Zapal publiczności był wielki. Teatr wysprzedany. Po skończonem przedstawieniu wywołano znakomitą artystkę kilkanaście razy.

Wymiana depesz między cesarzem a królem włoskim.

Wiedeń. Cesarz Franciszek Józef wysłał do króla włoskiego telegram w serdecznych wyrazach, w którym dziękuje królowi Wiktorowi Emanuelowi za serdeczne przyjęcie, jakie zgotował komendantowi austrowęgierskiej eskadry, kontradmirałowi Ripperowi.

Afera Choc-Jancza.

Wiedeń. Poseł Choc napisał w jednym z pism czeskich, że dziennikarz Jancza pozostaje w pewnej niehonorowej zależności od ministra Rezeka. Wobec tego Jancza wysłał do Choca swoich pełnomocników: korespondenta *N. Listów*, Penizka i posła do Rady państwa. Hrubi'ego z żądaniem, aby p. Choc bądź udowodnił, bądź też odwołał swe twierdzenia. Choc przyrzekł dziś zamianować swoich świadków, którzy wezmą afery tę w swoje ręce.

Romantyczne uprowadzenie panny Rembielińskiej.

Wiedeń. Wszystkie poszukiwania panny Rembielińskiej z Królestwa, którą, jak wiadomo, uprowadził p. Drojowski, okazały się dotychczas bezskuteczne. Policja wobec tego rozpięła za romantyczną parą listy gończe. P. Rembielińska bawi jeszcze w Wiedniu.

Zgon nauczyciela cesarza.

Zagrzeb. Baron Zivkowie, który uczył cesarza języka kroackiego, umarł.

Rada miasta Krakowa.

Kraków. Rada miejska rozpoczęła wczoraj pod przewodnictwem prezydenta p. Friedleina obrady nad budżetem. Generalny referent budżetu dr. Ponikło przedstawił preliminarz budżetu z obszernem exposé. Dochody wynoszą 2.460.450 koron, wydatki 2.611.158 koron, deficyt 150.708 koron. Po przeprowadzeniu krótkiej dyskusji ogólnej, przystąpiono do dyskusji szczegółowej i przyjęto 7 tytułów. Następnie przewodniczący zamknął dla braku kompletu posiedzenie.

Znowu nadzieje pokoju.

Londyn. Brukselski korespondent *Standarda* donosi, że przedstawiciele Boerów w Europie gotowi są zalecać zawarcie pokoju pod następującymi warunkami: samorząd republik poł. afrykańskich pod supremacją Anglii, zupełna amnestya dla powstańców bez naruszenia ich praw politycznych; cofnięcie proklamacyi odnoszącej się do banicyi przywódców boerskich i konfiskaty majątków boerskich, wreszcie powrót jeńców boerskich i odszkodowanie za zniszczone farmy. Brukselski korespondent *Daily Telegraph* dowiadyuje się, że Schalk-Burger gotów jest osobiście zgodzić się w interesie zawarcia pokoju na przyjęcie supremacji brytyjskiej i zadowolić się obszerną autonomią pod kierownictwem komisarza brytyjskiego. Przyrzekł on podobno dołożyć wszelkich starań celem pozyskania dla swojej myśli Steina i Deweta, w Brukseli wszakże są zdania iż tego rodzaju zabiegi będą bezskuteczne.

Samobójstwo księdza?

Morawska Ostrawa. Duszpasterz szpitalny ks. Sadecki(?) został znaleziony w swem mieszkaniu bez życia. Podobno wniesiono przeciw niemu jakąś skargę w sądzie, co nasuwa przypuszczenie, że ksiądz Sadecki sam się życia pozbawił.

Pożar w Tyrolu.

Primiero (Tyrol). Onegdaj o 10 wieczór powstał z niewiadomej przyczyny pożar we Fiera di Primiero. Dwadzieścia dwa domów zniszczył pożar do szczeru.

Włamywacz.

Kraków. Dziś w nocy przytrzymał tu 19-letniego praktyka handlowego Stanisł. Muchę, gdy z pilnikiem, pilnie i niebezpiecznie usiłował przez piwnicę dostać się do sklepu, dawno swego przyjaciela Czernieka przy ulicy... Usiłował on przebić się z piwnicy do sklepu. Policja przytrzymała go i osadziła w areszcie.

Powrót kanclerza Buelowa z urlopu.

Wenecja. Kanclerz niemiecki hr. Buelow, wyjechał wczoraj popołudniu z powrotem do Berlina.

Bandyci bułgarscy.

Konstantynopol. Czterej bandyci bułgarscy pokaleczyli strasznie pod Kizketicą trzech mahometanów i jedno dziecko, poczem uciekli do Bułgarii. Motywem zbrodni ma być chęć sprowokowania zarządzeń wyjątkowych.

70 urodziny gen. Walderseeego.

Hanower. Z okazji 70 rocznicy urodzin gen. Walderseeego przesłał mu cesarz Wilhelm wiele podarunków. Wśród licznych gratulacji, które Waldersee otrzymał, znajduje się także telegram od cesarza Franciszka Józefa.

Echa katastrofy w Szemasse.

Petersburg. *Pravitelst.* Wiestnik ogłasza sprawozdanie przybocznego adjutanta carskiego ks. Obolenskiego o katastrofie (trzęsienie ziemi) w Szemasse i zarządzonej przezeń środkach ulżenia panującej tam nędzy. Według tego sprawozdania w mieście Szemasse straciło życie 914 osób a 86 zginęło w okolicznych wsiach.

Zaborczy patryotyzm w Rosyi.

Petersburg. *Pravit.* Wiestnik ogłasza carską adnotację na sprawozdaniu odeskiego policmajstra hr. Szuwałowa, z okazji „patryotycznych objawów podczas częściowej mobilizacji wojsk na wyprawę chińską w r. 1900. Car napisał: „Jestem silnie przekonany, że wypróbowany patryotyzm Rosyan zawsze się tam objawi, gdzie tego obrona tronu i ojczyzny wymaga“. Na przedstawienie komitetu ministrów — powyższe słowa cara zostały urzędownie ogłoszone.

Przeciw robotnikom słowiańskim w Saksonii.

Drezno. Wielcy przemysłowcy uchwalili wezwać rząd do natychmiastowego wydania zakazu przeciw wzmagającemu się rzekomo ciągle w wielkich rozmiarach napływowi polskiej i czeskiej ludności robotniczej do Niemiec.

Rodzina Krügera zaprzysięga wierność Anglii.

Londyn. Oprócz Kaspra Krügera, najstarszego syna prezydenta, złożyło 24 członków rodziny Krügera przysięgę na wierność Anglii.

Wydalenie studentów rosyjskich.

Berlin. Prywatnie donoszą tu, że trzech z pomiędzy wydalonych stąd studentów rosyjskich, władze rosyjskie aresztowały, choć nie ściągnęli na siebie zarzutu żadnej przewiny.

Katastrofa na rzece.

Mohacz. Statek na Dunaju naładowany towarem, byłem i wiozący sporo ludzi, kiedy znajdował się na środku rzeki, przewrócił się, a cały ładunek spadł do wody. Katastrofa w ludziach i stratach materialnych przybrała poważne rozmiary.

Zamach na bank narodowy w Brukseli.

Bruksela. Policja sądzi, że sprawcy wczorajszego zamachu na bank narodowy mieli zamiar popełnić wielką kradzież banknotów. Organa policyjne strzegą gmachu i rozwinęły energiczne śledztwo.

Ks. Ferdynand bułgarski w gościnie u cara.

Sofia. Car zaprosił ks. Ferdynanda bułgarskiego na tegoroczne manewry do Rosyi. Wobec tego projektowane uroczystości pod Szybką odbędą się dopiero we wrześniu.

Wojenne taktyki Anglików.

Amsterdam. Z kół boerskich przesłano Krügerowi szczegółowe sprawozdanie o brutalnościach angielskich w południowej Afryce. Potwierdzają one podobno wszystkie informacje, jakie pojawiały się od dłuższego czasu w prasie boerofilskiej. Między innymi nadużywano w obozach angielskich obecności kobiet i dzieci boerskich, ażeby się zabezpieczyć od napadów nieprzyjaciela.

Aresztowanie oficerów rosyjskich w Katowicach.

Wrocław. W Katowicach aresztowano 2 oficerów rosyjskich, których władze niemieckie podejrzewają o szpiegostwo.

Spółnik Luccheniego?

Kolonia. W Düsseldorfie aresztowano Włocha Bernarda Bernardiniego Flattodiego, który miał być spółnikiem Luccheniego, mordercy sp. cesarowej Elżbiety w Genewie i został w swoim czasie wydany z granic Szwajcaryi wraz z innymi włoskimi anarchistami.

Kongres pokoju w Wiedniu.

Monaco. Kongres pokoju został zamknięty. Na wniosek p. Berty Suttner uchwalono, że następny kongres odbyć się ma w maju r.p. w Wiedniu. Po zamknięciu kongresu, odbył się bankiet w restauracji „Hotel de Paris“ w Monte-Carlo, na którym książę Monaco wzniósł toast na cześć idei pokoju i w zapale oratorskim nazwał wszystkich uczestników kongresu „swoimi przyjaciółmi“. (Depesza nie wspomina, czy książę Monaco, który jest także głównym protektorem znajdującej się *vis à vis* hotelu de Paris szulerni nie zaprosił „swych przyjaciół“, aby spróbowali szczęścia w *trente i quarente*. (Red.).

Kwestya albańska.

Pzym. Dziennik *Tribuna* omawiając położenie w Albanii oświadcza, że Włochy nie myślą bynajmniej o rozszerzeniu swoich terytoriów po drugiej stronie Adryatyku. Pragną one jedynie, gdyby nie dało się powstrzymać biegu wypadków, pozostawić Albanii Albańczykom. Austria i Włochy mogą i powinny porozumieć się w tej kwestyi. Kto pragnie uczciwie pokoju pod Adryatykiem, nie będzie stawiał przeszkody takiemu porozumieniu.

Podwyższenie cel angielskich.

Londyn. *Daily Chronicle* donosi, że władze celne portowe widocznie w oczekiwaniu zarządzenia podwyższenia cel nie wpuszczają towarów i nie pozwalają przenosić ich z portów do magazynów; dotyczy to szczególnie masła, oliwy i szkła.

Dzienniki liverpoolskie donoszą, że władze celne nie wpuszczają cukru, ponieważ spodziewają się podwyższenia cła na cukier, a także oliwę i drzewo budulcowe.

Liwerpool. Wczoraj rozpowszechniła się tu pogłoska, że przyszły budżet będzie już zawierał pozycję dochodu z podwyższonych cel na cukier. Pogłoski te jednakże nie wywołały na tutejszej giełdzie wyższych cen na cukier ocłony, a ceny cukru rafinowanego nieznacznie podskoczyły.

Londyn. Władze cłowe we wszystkich portach otrzymały wczoraj zawiadomienie, że nie wolno im udzielać pozwolenia na import wszelkich towarów wolnych od cła. Dotyczy to nie tylko drzewa budulcowego, ale także wszelkich innych towarów, nie podlegających ocłonie.

Stan zdrowia Tolstoja.

Petersburg. Według ostatnich wiadomości, w stanie zdrowia Tolstoja nastąpiło tak stanowcze polepszenie, iż obawa katastrofy jest już wykluczona.

Skargi Turcyi na Bułgarię.

Berlin. W. Porta wystosowała do swoich przedstawicieli przy dworach mocarstw podpisanych na traktacie berlińskim ponownie notę o obecnym położeniu w Macedonii i o bułgarskich agitacjach w tej prowincyi z poleceniem zawiadomienia o niej odpowiednich gabinetów. Nota zawiera na wstępie skargę, że pomimo zapewnień rządu bułgarskiego, iż dołoży wszelkich starań celem tłumienia rewolucyjnych tendencji różnych komitetów, odbywa się po dawnemu organizacja w księstwie band powstańczych.

Pewien bułgarski pułkownik objeżdża kraj w celach agitacyjnych, a bawiąc niedawno w Widdyniu wygłaszał w lokalu tamtejszego komitetu macedońskiego podburzające mowy. Wzywał on otwarcie ludność do napadu na terytorya państwa ottomańskiego i do tworzenia związków strzeleckich, które stanowiąby miały kadry na wypadek wojny i wytwarzać instruktorów wojskowych. Tenże pułkownik wystosował do kilku komitetów lokalnych listy, w których przyrzeka zwiędzić różne miejscowości i rozwijać tam agitacyjną działalność.

Nota powiada dalej, że wobec tego rodzaju agitacji skierowanych do obalenia istniejącego porządku w państwie ottomańskim, rząd sultana zmuszonym jest utrzymywać w zagrożonych okolicach znaczne siły zbrojne. Rząd nie zaniedbuje zresztą zalecać ludności cierpliwość i nie szczędzi upomnień, aby pomimo udręczeń na jakie jest narażoną ze strony band bułgarskich zachowała się spokojnie i nie dała się porwać do gwałtownych kroków.

Rząd cesarski, powodując się wielką względnością i umiarkowaniem nie zastosował dotychczas nadzwyczajnych zarządzeń. Bułgaria wszakże nie zmieniła dotąd swojego postępowania. Bułgaria powinna zrozumieć swoje obowiązki i przedsięwziąć odpowiednio swoim zapewnieniom istotne i skuteczne zarządzenia. Gdyby dłużej zwlekała z wypełnieniem swych obowiązków musiałaby być pozostawiona rządowi sultana zupełna swoboda, co do przedsięwzięcia zarządzeń dla ochrony prawa państwa ottomańskiego.

Z teatru.

(j. k.) Wczorajsza premiera „Na Łyczakowie“, p. Domnika, ubawiła publiczność. Do sztuki tej nie można naturalnie przykładać miary, którą stosuje się do rzeczy poważniejszych. W każdym razie jest w utworze tym kilka momentów bardzo dobrze zaobserwowanych, jakkolwiek autor w obrazie swym użył barw przesadnych do tego stopnia, że nieraz zdawało się, jakoby na pastwę żadnego sensacyi widza z lubością rzucił dzikiego zwierza w postaci tłumy łyżakowskiego.

Sztuka — jeżeli idzie o grę artystów — była wspaniałym dokumentem, jak jest zgrany nasz personal. Sceny zbiorowe wywoływały nieraz wrażenie, jak gdybyśmy byli naprawdę świadkami żywych scen „za drapieżem“. Nieco blade wyglądały sceny „z sentymentem“, choć aktorzy, jak np. p. Bednarzewska z p. Kliszewskim, Gostyńską, Miłkowską i Fiszerem, usiłowali z wielkim sukcesem wlać w nie prawdę życia. Tym też — wraz z p. Feldmanem, który przepysnie „robił“ p. Fleischmana i p. Kosińskim należy się pierwszeństwo w wczorajszym przedstawieniu.

P. Nowacki wybornie grał „golarczyka“, jakkolwiek kawaler ten. rozpierający się z frazesami

francuskimi i monoklem, jest dla nas, łyżakowików, postacią nieco niezrozumiałą. P. Morska, Roman, „błady, złodziejski“, na harmonice grający Antoniewski, Rotterowa i inne dopełnili całości, którą mógłby się pochlubić najlepszy teatr.

Sztukę przeplatano śpiewkami, z których kilka tchnęło wybornem zastosowaniem wypadków bieżących.

Publiczność pękała ze śmiechu — śmiech ten zapewniał sztuce powodzenie niedzielne.

„Łyczakowskiego“ kadryla i kołomyjkę tańczono z takim łamaniem grzbietów, z takimi kabłąkami nóg i rąk, że widzowi istotnie zdawało się, że nie siedzi na aksamitnych fotelach i przy pełnym świetle elektrycznym, lecz na marnie lakierowanych ławkach hotelu „de Laus“.

Wiadomości bieżące.

Temperatura. Dziś rano o godzinie szóstej było +1° R.

Spostrzeżenia meteorologiczne

z obserwatorium astronomicznego szkoły politechnicznej we Lwowie, w dniu 8 kwietnia 1902.

Godzina	Cisnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g.	U w a g i.
7 rano	730.5	+ 0.6	W ⁴	7.4 mm.	W nocy był przymrozek, nad ranem śnieg i w dzień parę razy pruszył. Najwyższa temperatura + 5.2, najniższa — 0.9.
2 popoł.	732.1	+ 4.6	NW ⁸		
9 wiecz.	733.7	+ 1.0	SW ⁴		

1) Mierzy się o godzinie 2-iej p.

Prognoza na dziś: Chłodno, niebo przeważnie czyste, chwilami chmury kłębiaste, wiatr północno-zachodni lub północny, miejscami obfite, lecz krótkotrwale opady.

Środa, 10 kwietnia. Dziś: o godzinie 9 rano w krajowym sądzie karnym proces o demonstrację styczniową. — O 7 wieczór w „Ognisku kobiet“ odeczyta p. Tenneri „Najnowsze utwory liryki polskiej“. — O 7 w Kółku krajoznawczem „Czytelnia akademicka“ odeczyt p. Biega „O szkolnictwie ludowem“. — O 7 wieczór w teatrze miejskim J. Paderewskiego „Manru“ z p. Rechtem. — O 7½ wieczór w uniwersytecie ludowym im. Mickiewicza konferencja literacka, zagai p. Bohrer odeczytem na temat „Zaranie wieku“.

Przeniesienia. Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła kontrolorów pocztowych: Ferdynanda Piweckiego z Tarnowa do Rzeszowa i Wiktora Wiczorka z Krakowa do Lwowa.

† **Helena z Jordanów Biernacka**, wdowa po ś. p. Mikołaju Rodoie Biernackim, siostra znanego profesora uniwersytetu Jagiellońskiego i filantropa dra Henryka Jordana, zmarła we Lwowie w 64 roku życia. Pogrzeb odbędzie się dziś we środę o godzinie 4 popołudniu z domu żałoby ulica Słodowa 1. 3. na cmentarzu Łyczakowski.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w sobotę, dnia 12 b. m. o godzinie 10 przed południem w kościele OO. Bernardynów.

† **Kazimierz hr. Tarnowski.** W tych dniach zmarł w Tarnowie na Wołyniu hr. Kazimierz Tarnowski, szef linii wołyńskiej rodziny Tarnowskich, po długiej chorobie, licząc blisko 70 lat.

„**Orfeusz i Eurydykę**“, operę Glucka, wykona Tow. muzyczne przy współudziale pań: Cecylii Ketten, Janiny Gracka-Krzyżanowskiej i W. Tarnawieckiej, po raz drugi i ostatni jako IV. koncert z wyjązaju we czwartek 10 bm. o godzinie w pół do 4 popołudniu w teatrze miejskim. Bilety dla członków wydaje kancelarya Towarzystwa muzycznego (ul. Czarneckiego).

Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza.

Dziś w środę 9 o godzinie 8 wieczorem na wieczorne literackim mówić będzie p. Maurycy Borer na temat: „Zaranie wieku“ (ewolucje społeczne i w literaturze).

Znikł bez śladu. Trzynastoletni Maryn Szywał, uczeń IV. klasy szkoły im. Piramowicza, wydawliwszy się przed trzema dniami z domu swej matki, znikł bez śladu. Chłopiec ubrany był w popielaty płaszcz i brązową czapkę.

Donżuanerya uliczna we Lwowie znowu daje znaki życia. Wczoraj wieczorem opowiadano sobie sensacyjną historię o brutalnej napaści, jakiej dopuściło się trzech młodych ludzi o g. 6 wieczorem na osobach dwóch pań, idących ulicą Pańską. Domorośli donżuani nadpęłtwiańscy mieli w sposób wysoce nieprzyzwoity zaczepiać bezbronne kobiety, które zmuszone były zwrócić się o pomoc do policyjanta. Smutnym jest fakt, że ci młodzi ludzie, których nazwisk nie podajemy (aczkolwiek reporter nasz zanotował je na podstawie skargi policyjnej), należą do inteligencji. Powinni oni teraz w sposób honorowy naprawić krzywdę, wyrządzoną kobietom i wystrzegać się na przyszłość karygodnych wybryków.

W Warszawie zapadł ciężko na zdrowiu p. Robert Wolff, współwłaściciel znanej księgarni nakładowej Gebethnera i Wolffa.

